GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 203. W Czwartek dnia 31. Sierpnia. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Gniezna, dnia 21. Sierpnia.

Dnia wczorajszego odbyło się w naszym kościele metropolitalnym święcenie X. Dr. Jana Dąbrowskiego, Kanonika, pierwszego radzcy konsystorskiego i sądu prosynodalnego w Poznaniu, na Biskupa helenopolitańskiego in partibus infidelium i Suffragana poznańskiego. Święcenie odprawiał X. Dr. Wojciech Brodziszewski, Biskup Themiscyry i Suffragan gnieźnieński, assystowali mu Infułaci X. Proboszcz Markowski z Trzemeszna i Dziekan kruświckiego dekanatu, Proboszcz w Strzelnie Salamoński. — Po skończoném święceniu zaprosił Biskup Dąbrowski liczne towarzystwo do siebie na obiad i wniósł na wstępie zdrowie naszego najmiłościwszego Króla, które wszyscy z zapałem spełnili.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Sierpnia.

Dyrektor Gimnazyum Gubernialnego Warszawskiego.

Gdy w tutejszém królestwie znajduje się wiele niemieckich i rossyjskich mieszkańców, dla których przydatniejsze mogą być nauki realne niż filologiczne, a których dzieci nie znając dobrze albo wcale języka polskiego, nie mogą korzystnie słuchać nauk w zwyczajnych szkołach krajowych, przeto dla ułatwienia edukacyi dzieciom tych mieszkańców, otwartą będzie tu w Warszawie, jak to już przez pisma publiczne ogłoszone było, Szkoła Realna o 4ch klassach pod nazwiskiem Niemiecko-rossyjskiéj. W szkole téj wykładać się będzie: 1) religia z historyą świętą i kościelną, podług wyznań jakich będą dzieci, to jest grecko-rossyjskiego, ewanielickiego i rzymsko-katolickiego; 2) język niemiecki; 3) język rossyjski; 4) arytmetyka z buchhalteryą, jeometrya z mechaniką zastósowana do przemysłu; 5) wiadomości z historyi naturalnéj, fizyki i chemii z technologią; 6) jeografia popularna; 7) kaligrafia i rysunki; 8) śpiew kościelny. — Oprócz nauki religii grecko rossyjskiéj i języka rossyjskiego, które dawać się mają w języku rossyjskim, inne wszystkie nauki wykładane będą w języku niemieckim przez rodowitych Niemców. Dzieci wchodzące do klassy 1széj, powinny mieć lat 9 skończonych wieku, i umieć czytać i pisać po niemiecku lub po rossyjsku, tudzież znać 4ry pierwsze działania arytmetyczne. — Opłata od ucznia na rok wynosi r. sr. 3, kop. 75. (zł. 25). Dzieci rodziców niezamożnych, skoro przedstawią świadectwa ubóstwa przez właściwe władze wydane, a przez Radę Wychowania Publicznego za ważne uznane, uwalniają się od opłaty.

Milion zlp. w ciągnieniu tegoroczném Obli-

gacyj Cząstkowych, wygrany został na certyfikat B., przez jednego z mieszkańców Hamburga.

Rossya.

Z prowincyi nadbaltyckich, dnia 10. Sierpnia. — (Gaz. Vossa.) Zamknięcie granicy naszéj utrzymuje się z jednakową ciągle ścisłością podług ustanowień wydanych w téj mierze dawniéj przez ministra skarbu, Hrabię Kankryna. Dowodem tego jest następujące ogłoszenie, wydane témi dniami przez gubernatora Kurlandskiego: »Rozniosła się pogłoska, jakoby ustanowionemu nad granicą naszą kordonowi celnemu surowo zakazano używania broni palnéj przeciw przemycaczom nawet w razie oporu z ich strony. Pogłoska ta zupełnie jest bezzasadna. Urzędnicy celni jak dawniéj tak i nadal zostają nie tylko umocowani, lecz nawet zobowiązani, aby wszelkiego gatunku broni używali przeciw każdemu, któryby im opor stawiać albo na nich uderzyć się odważył. Za popełnione w takim razie zranienie albo zabicie nie ulegają oni żadnéj karze, owszem cała surowość prawa spada li tylko na tego, który opór stawiał.«

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Sierpnia.

Mówiliśmy o tém niedawno, że duchowieństwo tutejsze usiłuje wprowadzić rzymską liturgią, i że Papież wydał bullę w tym celu, która wprawdzie usiłowania księży pochwala lecz ostrzega ich razem aby się nadto niepospieszali. Rzecz ta, jak się zdaje, ściągnęła teraz na się uwagę rządu, gdyż Dziennik Sporów tak o tém mówi: »Arcybiskup paryski wydał okólnik do całego duchowieństwa tyczący się zmiany brewiarza, którą wniósł Ojciec Gueranger, Przeór Benedyktynów w Solesme. Arcybiskup oświadczył się jak najwyraźniéj przeciw takowéj zmianie, osobliwie zaś przeciw powodom, na których Ojciec Gueranger zdanie swoje opiera. Powody te zaś zmierzają oczywiście do wystawienia całego starego gallikańskiego kościoła jako kacerstwo. Daléj spór ten roztrząsać uważamy za rzecz zbyteczną. Nim brewiarz rzymski wprowadzą na miejsce używanych we Francyi brewiarzy, trzeba się będzie wprzódy nad tém zastanowić, czy brewiarz rzymski niezawiera w sobie zasad zupełnie przeciwnych wszelkim zasadom francuskim, i czy nieumieszczono w nim, wiadomo w jakim celu, wyjątków z fałszywych dekretaliów.«

Nieszczęśliwe wypadki przy brzegach neufundlandzkich i rozbicie się paketbotu Lezard o francuski statek parowy Veloce, były powodem do dość ostrych korespondencyi dyplomatycznych między gabinetem angielskim i francuskim. Obiedwie strony utrzymują, że mają słuszną do skarg przyczynę. Dla osądzenia ostatniego wypadku, mają wyznaczyć osobną Kommissyę, tymczasem Dziennik Sporów stara się usprawiedliwić Kapitana statku Veloce Pana Leona du Parc, utrzymując, iż on w roku 1837. jako Kapitan parowego statku Phare, wyratował wśród burzy angielski okręt liniowy o 80 armatach Bellerophon od zguby, za co od Admirała Stopford nader pochlebny list odebrał, a od admiralicyi angielskiéj szpadę honorową; niemożna mu tedy żadną miarą przypisać złych chęci. Zabójstwo rybaka francuskiego w innem się teraz świetle przedstawia. Pierwszą wiadomość odebrano przez Anglików; bliższe objaśnienia daje list pisany 23. Lipca w St. Pierre-Miquelon. Zabity człowiek pochodził z okolicy miasta Dinant i zwykł był corocznie w te strony zdążać na połów. Z dwojgiem dzieci zbliżył się, przez prąd morza porwany, na łódce swojéj za blisko do brzegów angielskich, gdzie nikomu łowić niewolno, i zabity został wystrzałem ze statku strażniczego. Oficer angielski oświadczył potem gubernatorowi francuskiemu, iż mocno żałuje tego, co się stało, tłumacząc się tém, że chciał tych ludzi tylko odstraszyc i że niemiał zamiaru wyrządzić im najmniejszéj krzywdy.

Z dnia 22. Sierpnia.

O nieszczęśliwym przypadku zaszłym na wodach New-foundlandu, zkąd Francuzi nowy wzięli pochop do zażaleń przeciw marynarce angielskiéj, otrzymaliśmy dzisiaj różne szczegóły, które pierwsze wrażenie, jakie doniesienia te zrobiły, zapewne nieco złagodzą. Pokazuje się albowiem, że nie korwetta angielska do francuskiego statku rybackiego dała ognia, ale raczéj szalupa korwetty Electra dość długo statek ów francuski ścigała, i dowodzący Oficer angielski dopiero po kilkakrotnie naprożno powtórzonem wołaniu, nie w celu trafienia ale tylko dla rzucenia postrachu, kilka zrobił wystrzałów, z których drugi zaraz zabił patrona statku francuskiego. Oficer angielski ubolewał zaraz mocno nad nieszczęsnym tym przypadkiem, a przez raport Kapitana Electry doszedł ten wypadek na drodze dyplomatycznéj do wiadomości gabinetu Tuileryjskiego, któremu rząd angielski wszelkie ofiarował zadosyćuczynienie. Z téj okazyi jeden z dzienników tutejszych tak się wyraża o tonie i sposobie, w jakim dzienniki oppozycyjne rzeczony wypadek wystawiły: »Zdaniem naszem jest,

że narody nie są wprawdzie równie mocne, ale równie waleczne, i że polityka, która za groźby raczéj aniżeli za dowody chwyta, polityka, która spory, załatwić się dające na drodze dyplomatycznéj, zamienia w kłótnie honorowe wymagające rozstrzygnienia bronią, polityka, która od wybijania okien zaczyna, a przeto na samym wstępie wszelkie honorowe porozumienie się niepodobnem czyni, że polityka taka jest zła, że niezgodna już z naszym czasem, że się sprzeciwia wszelkim zdrowym pojęciom o wolności i wszelkim zasadom moralnym, boć ona sprawia, że błędy rządów spadają nareszcie na narody.«

Od 1662. do 1843. miała Francya 69 Ministrów marynarki; w téj liczbie znajduje się Colbert i Baron Karol Dupin, którzy ten urząd najdłużéj i najkróciéj piastowali, to jest Colbert 14 lat a Dupin 3 dni.

P. Green, sławny napowietrzny żeglarz angielski, puścił się dnia 12. Sierpnia z Londynu balonem, w zamiarze przebycia cieśniny la Manche i spuszczenia się gdziekolwiek na stałym lądzie. Wzniósł się prawie incognito; publiczność dowiedziała się dopiero gdy się już puszczał. Balon nie potrzebował tylko jedną godzinę do napełnienia się gazem, lubo zawiera go w sobie 20,000 stóp kubicznych. P. Green w towarzystwie niejakiego Bradley wsiadł do łódki balonowéj, i w kilka minut wzniósł się do znacznéj wysokości, poczém leciał po nad Tamizą, kierując się ku nadbrzeżu Sussex, i w końcu zniknął z oczu. Zapewne wkrótce dowiemy się z dzienników nadmorskich Manszy o wypadku téj podróży sławnego aeronauty.

Krolewski ordynansowy oficer, P. Liadieres, który zawiózł Generałowi Bugeaud nominacyą na Marszałka Francyi, miał go zarazem przygotować na bliskie przybycie Xięcia Aumale, jako Gubernatora prowincyi Konstantyny. — Jestto tylko naturalnie pierwszym krokiem do mianowania tego Królewicza Wicekrólem Algieru. Marszałek Bugeaud opuści wtedy Afrykę na zawsze, i przyjmie na siebie parlamentarskie usprawiedliwienie potrzeby nowego Wicekrólestwa. I pod względem polityczno-dyplomatycznym mianowanie to jest bardzo ważne. Jeżeli rząd ma jeszcze plan ożenienia Xięcia Aumale z Królową hiszpańską, tedy owa nominacya jest tylko zamaskowaniem tego planu.

Z dnia 23. Sierpnia.

Słychać, że P. Guizot już kilka udzieleń od Generała Narvaez odebrał, w których gabinet francuzki z naleganiem zostaje wzywany, aby niezwłocznie posła do Madrytu wysłał. Chociaż gabinet francuzki teraźniejszego rządu hiszpańskiego urzędownie jeszcze nie uznał, rozumieją jednak powszechnie, że Pan Salvandy w przyszłą sobotę do Madrytu pojedzie.

Zdaje się, że rządowi naszemu mianowanie Pana Olozagi posłem hiszpańskim w Paryżu nie bardzo do gustu przypada. Olozaga był reprezentantem Hiszpanii w czasie oddalenia Maryi Krystyny i okazywał zawsze niejaką nienawiść przeciw Regientce. Prawda, że późniéj przeciw Esparterze się oświadczył i rozumiano, że się na stronę zagorzalców przechyli. Złą poczytywano wróżbą mianowanie jego na Prezesa komitetu obiórczego. Rzeczą do prawdy podobną, że Narvaez wpływu Olozagi podczas wyborów w Hiszpanii się obawia, że go więc do Paryża wyprawia, aby się go dobrym sposobem pozbyć.

— — Od dnia wczorajszego przebywa w naszéj stolicy Hr. Syrakuzu, brat Króla neapolitańskiego. Przybycie jego stało się powodem do rozmaitych domysłów. Jedni mówią o interesach, względem których między Królową Francuzów i Królem neapolitańskim, jéj synowcem, spór ma zachodzić, załatwienie którego Hrabi Syrakuzu powierzono. Już przed kilku miesiącami coś podobnego sobie opowiadano; słychać wtedy było, że Madame Adalaide w sprawach familijnych w podróż do Neapolu się uda. Wszakże stósownie do pewnych udzieleń wszystkie pretensye Królowéj francuzkiéj do sukcessyi po ojcu jéj, Ferdynandzie I., już miały być uregulowane, gdy Franciszek I. brat jéj i następca Ferdynanda, w r. 1830. w kilka miesięcy przed rewolucyą lipcową do Paryża przybył. — Inni więc twierdzą, że podróż Hr. Syrakuzu z sprawami hiszpańskimi w ściśléj styczności, kiedy Król neapolitański jednego z braci swoich na małżonka Królowéj Izabelli prezentuje i pod tym warunkiem się obowięzuje, że i Pretendenta i innych hiszpańskich Burbonów do uznania rządu madryckiego skłoni. — Inni nareszcie powiadają, że Hrabia ma sobie polecone zbadanie sposobu myślenia rządu naszego pod względem polityki, któréj rząd neapolitański naprzeciw Sycylii trzymaćby się powinien, kiedy niezawodną, że na Sycylii ciągle jak największe panuje wzburzenie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Sierpnia.

Dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj trwało prawie tylko dwie godziny, i przepchnęło bil Lorda Broughama o przytłumieniu handlu niewolnikami przez ostatnie stadium. Bil ten przeczytano po raz trzeci i przyjęto. Po usunięciu

téj sprawy wniósł Pan Hindley o wykazanie wszelkich dokumentów tyczących się praw Francyi do Tahiti, ale Sir R. Peel nieuczynił wnioskowi temu zadosyć, z powodu, że pomiędzy rządem francuzkim a angielskim toczą się jeszcze pod tym względem układy. Odpowiedź Sir Roberta Peela na zapytanie P. Borthwicka, w jaki sposób rząd Królowéj J. M. Esparterę przyjąć zamyśla, czy jako osobę dystyngwowaną, czyli téż, jak tu i owdzie słychać, w formie urzędowéj jako Regienta Hiszpanii, na szczególną zasługuje uwagę i brzmi jak następuje: »Nie jestem na to przygotowany, abym Szanownemu Panu na zapytanie to odpowiedział. Espartero przybył tu nagle i niespodzianie. Wszakże jest zdaniem mojem, i żadnéj to nie podpada wątpliwości, że według praw i ustaw hiszpańskich Espartero jeszcze jest de jure Regientem Hiszpanii, jakkolwiek teraz de facto nie wykonywa funkcyi i władzy Regienta. Wszystko, co powiedzieć mogę, jest to, że szanowny Pan spuścić się na to może, iż Espartero z tym szacunkiem i udziałem przyjętym tu będzie, jakie się wysokiéj jego godności i jego niezasłużonemu losowi przynależą. Przy téj sposobności oświadczam, że nigdy w układach Hiszpanii z Anglią nie zdradzono skłonności odstępowania od wysokiego tonu, jaki rząd hiszpański w stósunkach swoich z innémi narodami przyjąć musiał. Żaden postępek Espartery w dyplomatycznych stósunkach Hiszpanii z Anglią nie nadwerężył najwyższéj téj powinności, jaką wziął na siebie. Sądził on, że wodze rządu nigdy w wierniejsze nie złożono ręce, i że nikt szczerszych nie miał chęci dla niepodległości jego ojczyzny. Obwinień i skarg przeciw Anglii i Esparterze użyto tylko za narzędzie do podburzenia armii, a niewierność tych władz wojskowych, na które Espartero spuścić się miał prawo, główną jest jego nieszczęścia przyczyną. — Co do mnie, to niczém skłonić się nie dam do odmówienia mu opieki Jéj K. Mości. Oświadczając więc, że Espartero jest de jure Regientem Hiszpanii, lubo mu de facto władza została odjętą, jestem pewnym, że Szanowny Pan daléj już pytać nie będziesz, w jaki sposób rząd go przyjąć zamyśla.«

P. Hindley uczynił ministrowi jeszcze jedno zapytanie pod względem spraw hiszpańskich, t. j. ażali jest prawdą, że rząd wezwał inne mocarstwa, aby na wspólnéj konferencyi naradzić się, jakieby w Hiszpanii kroki uczynić należało, i że wezwania tego inne mocarstwa nie przyjęły. Sir R. Peel odpowiedział na to krótko: »Nie.«

Z dnia 23. Sierpnia.

Obie Izby wczoraj ostatnie swe odbyły posiedzenie przed wyznaczoném na dzień dzisiejszy odroczeniem tegorocznéj sessyi. Kilka przedłożonych bilów przez ostatnie zakresy przeprowadzono i niektóre jeszcze tegoż samego dnia sankcyę królewską uzyskały. Czynności w Izbie niższéj mniéj były ważne. Przytaczamy tu tylko, że na zapytanie Pułkownika Sibthorp, zagorzałego Torysa, ażali rząd zabiegom mnicha Mathew, apostóła wstrzemięźliwości, tamy położyć nie chce, kiedy w Irlandyi processye Oranżystów zakazano, więc i w tym (angielskim) ewanielickim kraju podobnych obchodów pod chorągwią kościoła katolickiego ścierpieć nie wypada, — odrzekł Minister Sir James Graham, że w czynnościach Ks. Mathew nie widzi nic nagannego, owszem pochwala je i w całym tym ruchu nie dostrzega nic osobliwszego, wyjąwszy może wieści o pozdrowieniu publiczném, zaszłém między tym zakonnikiem i Lordem Stanhope. (Śmiech powszechny).

Hiszpania.

O obecnym stanie Hiszpanii mamy i przez Anglią doniesienia, które znacznie różnią się od francuzkich, dla tego, chcąc czytelnikom pokazać i drugą stronę, udzielamy z nich niektóre szczegóły. Jak stronnictwo strącone uważa teraźniejszy stan Hiszpanii, okazuje się z następującego okólnika, który wydawcy pisma Centinela przesłali na pożegnanie czytelnikom swoim: »Wydawcy Centineli, którzy wzięli sobie za zadanie, pracować nad ukształceniem praw, wiodących do wielkiego celu ogólnego rozwinięcia, t. j. nad zbliżeniem ich do tego punktu, gdzie prawa rządzą wszystkiem, ludzie zaś niczém, znajdują się w niemożności prowadzenia daléj swego dzieła wśród obecnych stósunków. Madryt nie ma już teraz milicyi obywatelskiéj, ale tylko 30 batalionów załogi pod rozkazami znanego dobrze Narvaeza *); za wójta swego ma Don Juana Prim **), nie-

*) Narvaeza przedstawiają pisma angielskie jako człowieka z niezmierną dumą i dzikim charakterem, bez wyszczególniających przymiotów; w roku 1835. kazał mordować w prowincyi Mancha starców, dzieci, bezbronne kobiety. Niedawno w Paryżu przez podstępne udawanie umiał sobie zjednać serce pewnéj zacnéj damy (córki Hrabiego Tascher, Para Francyi), i tę już w tydzień po ślubie w najbezecniejszy sposób zbił szpicrutą. Mówią, że nawet jeszcze pierwsza żona jego żyje w Hiszpanii, a z tą drugą już się rozłączył.

**) Prim miał być sprawcą zamierzonego przeciw Gener. Zurbano skrytobójstwa.

gdyś republikanina, teraz Hrabiego Reuss, który przyprowadził z sobą zgraję Katalończyków, źle odzianych ale dobrze uzbrojonych i z wyraźném w rysach postanowieniem, aby na jego rozkaz ucinać głowy komubądź, bez żadnych dowodów i bez processu. Z tych powodów i ponieważ myślimy dosyć filozoficznie, aby módz ocenić obecny stan rzeczy w Hiszpanii, przekonywamy się, że Centineli przystoi milczyć i milczy. Dodajemy tylko jeszcze, że przyjdzie czas, kiedy znowu mówić będziemy pod tą lub inną nazwą, ale nie dla zdziałania zmiany osób lub utworzenia nowych Generałów, Hrabiów, Brygadyerów, (co, jak wiadomo, jest ostatecznym celem naszych rewolucyj), lecz dla wspierania praw, pod których panowaniem Hiszpanie więcéjby używać a mniéj płacić mogli. Ponieważ przy tym nowym rzeczy porządku nie tracimy żadnych posad, więc nam téż wolno bez zgorszenia i bez pogróżek objawić nasze zdanie. W téj chwili mamy ministerstwo Lopeza w więzach; jak tylko moderadowie pozyskają większość w Kortezach, otrzymamy nowy gabinet, może rejencyą Krystyny i zaślubiny według serdecznego Francyi życzenia. Ale gdy naród uzna, że jego dzień nadszedł, wtedy będzie stanowił prawa, i pogardzi i odepchnie najemników, którzy tylko za pieniądze działają. Taki jest bieg wypadków.« W Anglii sądzą, że te słowa wyrażają całą bez ogródki prawdę. Do zgrai Prima przyłączyć się ma jeszcze 5 batalionów podobnego rodzaju pod dowództwem Amettlera, dla utrzymania na wodzy rozwiązanéj milicyi madryckiéj. Tymczasem zwycięzcy pomiędzy sobą największe mają utrapienie, i jakim sposobem sami się z sobą pogodzą, trudno przewidzieć. Afrance-sadowie (stronnicy Francyi) mają teraz ze wszystkiem przewagę. Ministerstwo Lopeza, zacząwszy istnienie swoje od zgwałcenia konstytucyi, którą ma ciągle w uściech swoich, i takimże trybem dotychczas postępując, bo jedno prowadzi do drugiego, jest tylko lalką na drutach, która rusza się tak, jak się Narvaezowi pociągnąć spodoba; Narvaez zaś jest wszystkiem. Gaceta ogłasza codzień całe szeregi dymissyj i awansów, cała bowiem walka ostatnich miesięcy zdaje się, że była tylko walką o posady. Narvaez i Serrano, sami z sobą w niezgodzie, rozdają pieniądze i urzędy podług upodobania; — ale to nie potrwa długo, bo urzędy są już rozdane, kassy wypróżnione, a Królowa Krystyna nie chce już nowych przysłać zasiłków.«

Z Paryża, dn. 22. Sierpnia.

Postanowienie rządu madryckiego, na mocy którego Erpartero i ci, co razem z nim protestacyą jego podpisali, od honorów swych, urzędów i godności zostali odsądzeni, sprzeciwia się wbrew ustawie z r. 1837., która wszystkim obywatelom hiszpańskim moralne te posiadłości tak długo zapewnia, dopóki im tychże wyrok sądowy nie odbierze. Gwałtowny ten krok ministerstwa Lopeza tym bardziéj zastanawia, że oczywiście bez żadnego jest celu i rzeczywistego pożytku, bo zdaje się on być raczéj manifestacyą bezwładnéj zemsty, aniżeli istotną karą dla Espartery i jego zwolenników. Nagłość okoliczności uniewinnić może w trudnych czasach wiele politycznych nieregularności, ale w obecnym razie nie masz nawet pozornego powodu do nadwerężenia ustawy.

Barcelona dzieli się obecnie na trzy nieprzyjacielskie obozy i pewien rodzaj części neutralnéj. Na cytadeli Atarazanasj powiewa chorągiew buntu rewolucyjnego, w cytadelli panuje reprzezentant władzy prawnéj, General Arbuthnot, a w zamku Monjuich dokazuje zawsze Pułkownik Echalecu, który pomimo deklaracyi swojéj, iż się podaje, powracać się znów zdaje do dawnéj niezależnéj roli. Miasto samo, wraz z częścią gwardyi narodowéj, jest dotychczas niejako neutralne. Nowe te zamieszania powstały widocznie z ogłoszenia Królowéj Izabelli za pełnoletnią, czego konieczne skutki demokratyczna partya w Barcelonie przewidywać się zdaje. Zaraz po doniesieniu o uroczystym akcie z dn. 8. b. m. pojawiły się znaki gwałtownéj oppozycyi w Barcelonie, a Junta tęsknić zaczęła za władzą, którą cotylko przed kilku dniami była złożyła. Dążność jéj poparli rozbrojeni ochotnicy, tudzież mnóstwo robotników, którzy przy zwalaniu fortyfikacyi miasta znaczną pobierali płacę, a których teraz zastraszono, że jeźli rząd madrycki celu swego dopnie, zysk ich upadnie. Lubo więc gwardya narodowa na stronę Junty przeciągnąć się nie dała, to jednakże partya demokratyczna ośmieliła się czoło stawić.

Szwajcarya.

Z Zyrychu, dnia 12. Sierpnia.

Pełnomocnicy, austryacki i badeński oświadczyli, iż życzą sobie dostać spis rzemieślników, którzy byli zawikłani w sprawie kommunistycznéj. Spostrzegacz wschodni ogłasza teraz odpowiedź rządu zurychskiego na to żądanie, wyjaśniającą jak najdokładniéj stanowisko, z jakiéj się na całą tę sprawę zapatrywano. Są w niéj te słowa: »Gdy rząd niżéj podpisany postano-

wił ogłosić drukiem sprawozdanie Kommissyi o Kommunistach w Szwajcaryi, uczynił to osobliwie w tym celu, aby jasno wystawić zasady kommunistyczne i dać dokładny obraz działania naczelników tego związku, podług tego, co się wykryło z papierów znalezionych u Weitlinga. Sądził on, iż to będzie najlepszym sposobem oznaczenia tych szkodliwych machinacyi i przytłumienia ich w samym zarodku. Dla tego też wymieniono nazwiska głównych naczelników i postąpiono sobie we wszystkiém z największą otwartoscią. Ale szczegółowe i dokładne wybadywanie stósunków pojedyńczych i podrzędnych rzemieślników, nie odznaczających się w związku szczególną czynnością, nie było wcale zamiarem niżéj podpisanych i poczęści wcale do nich nienależało. Tutejsze władze policyjne będą każdego czasu gotowe w przyjęty sposób dostarczyć bliższych wiadomości o pojedyńczych ludziach, jeśli przez czas niejaki przebywali w kantonie zurychskim; jednakże teraz zdaje im się, z wyż wymienionych przyczyn, iż spisu królewskich i cesarskich poddanych, którzy z Szwajcaryi, jako podejrzani wydaleni zostali, pełnomocnikom udzielić niemogą.

W ł o c h y.

Z nad granicy włoskiéj, dn. 8. Sierpnia.

Donoszą z Neapolu, że Don Karlos doniósł pewnemu południowo niemieckiemu mocarstwu, które zawsze żywo losem jego się zajmowało, że gotów jest zrzec się praw swoich do tronu hiszpańskiego, jeżeli pomiędzy jednym z synów jego i Królową Izabellą przyjdzie do skutku małżeństwo. Mocarstwo to pochwaliło to postanowienie Don Karlosa, i przyrzekło mu, że, o ile to na drodze dyplomatycznéj da się zrobić, powyższy projekt małżeństwa popierać będzie. Stronnicy Don Karlosa pochlebiają sobie, że gabinet angielski zgodzi się na ten związek.

T u r c y a.

Z Konstantynopola. — (Z gaz. Morn. Herald.) Między Rossyją i Portą nowy powstał spór, dość ważny, aczkolwiek w śród obecnych okoliczności dotychczas mniéj zwracający uwagę Europy. — Granice obydwuch państw w Azyi stykają się pod Szuruksu, na północ od Batumi. Rossyjanie, już od lat kilku w tym kierunku w ustawicznéj byli walce z Lazami, pokoleniem dzikiém i do łupiestwa przywykłém, a dla zasłonienia granic swoich od napadów »rozbojników« Rossyjanie obecnie kordon wojskowy aż w głąb granic państwa Tureckiego posunęli. Ponieważ Abdullah Basza, namiestnik Trebizondu, u rządu swego formalną przeciw temu założył protestacyję, Porta z Panem Tytofem w układy weszła; zmieniano noty dyplomatyczne a tak sprawa ta staje się przedmiotem formalnéj negocyacyi. Pan Titow w swéj nocie bardzo czule się rozwodzi, że Rossyja kordon ów li tylko ze względu na ludzkość ustanowiła, że więc bardziéj na wdzięczność Porty, nie zaś na skargi z jéj strony zasłużyła. — Stósownie do doniesień z Czerkasyi, ostatniémi czasy pod Natakoicz znowu krwawe staczano utarczki, w których Rossyjanie wielkie ponieśli straty. Jedno już od dawna przez Rossyjan podbite pokolenie Czerkiesów w prowincyi Sohum, znowu en masse powstało i z wolnymi ziomkami swymi się połączyło.

Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwow.)

BLIŹNIAKI LOSU.

Opowiadka historyczna.

Kiedy to czyni. przeznaczenie w górze
Z ćmy losów ludzkich przypadek wyciąga!
Lunatyk.

Wenecya — jestto mrzonka w rzeczywistość przeistoczona, sen, ręką przypadku w postać ucieleśniony, poezya, którą los w śrebrnych falach wykołysał i z modrych głębin, w życie wprowadził. Wenecya — to bajeczne śniącego morza dziecię, ten rozkoszny Bagdad na łonie ruchliwych kryształów spoczywający, ta wschodnia oaza na stepie zachodu zbłąkana — ma wszelkie podobieństwo do uroczéj oblubienicy, która dla tego tylko z kąpieli występuje, aby się w źwierciedle morza swym wdziękom przypatrzyła. Jakiś niedocieczony, migotny połysk, jakaś mistyczna, tajemnicza opona zawięsza się nad tém wodném, urokliwém, pełném cudu miastem. Jestto sfinx zagadkowa, która się z rozpaczy w morze wrzuciła, aby w niém skamieniała. — Tajemnica opiekuńczym duchem Wenecyi, ona patrzy z jéj ciemnéj kolebki, mieszkała w jéj baśniach i zagach, ona podzwania w powietrznym jęku, który się o zczerniałe wiekami posągi roztrąca, ona pisze na karcie ustaw téj zapadłéj rzeczypospolitéj, swoje mistyczne głoski. Tak jest, tajemnica była tętnem weneckiego Państwa, ona zasadniczą ustawą rządu jego; tajemnica stworzyła radę dziesięciu, tajemnica zbudowała ołowiane komnaty, wzniosła most westchnień i wydrążyła studniowe ciemnice. I dla tego tylko, że Bonaparte Signorję do przemówienia zmusił, upadła rzecz-

pospolita; gdyż tylko milczeniem stało to państwo, a pierwsze wyrzeczone słowo, odklęło czarodziejskie koło bytu jego, i zniszczyło polityczne życie téj morskiéj sultanki.

Łatwo z tąd pojąć można, dla czego poeci takiem uniesieniem gorą dla Wenecyi, dla czego Byron, obiegłszy całą niemal Europę, dopiéro pod niebem weneckiém wolniéj odetchnął. Kto zna Wenecyą, ten ma klucz w ręku: dla czego Szyller swego duchowidza (Geisterseher) przeniósł do Wenecyi; gdyż tam trudno nie być duchowidzem, a to, co na innéin miejscu byłoby cudem, w Wenecyi staje się rzeczą naturalną. Tenże sam duch mistyczny owiewa tam życie rodzin, a nawet byt każdego pojedyńczego; z tąd idzie, że los nie jednego Wenecyanina lub Wenecyanki staje się romansem, a los kraju, przechodzi w romantyczne Epos.

Oto mamy przed sobą w jedwab morskiéj barwy ładniuchnie oprawioną książkę, mającą głoski jak połysny piasek na mlakach dziwnie migocące, a sens ich po wielu miejscach nito od solnéj powodzi zmyty; kształt jéj, do ostrygi podobny, a jéj wyjście na świat, rok 1706. wskazuje.

Z tychto mistycznych kartek odczytamy naszym czytelnikom zdarzenie następujące:

Pierwszego Stycznia r. 1685. w godzinę po zachodzie słońca, kiedy już nabożeństwo pokończono, raz jeszcze otwarły się podwoje kościoła świętego Marka. Dwa nieliczne ale świetne orszaki wyruszywszy równocześnie z pałacu Morożini i pałacu Trevisano dążyły ku tumowi dla dopełnienia na dwojgu, przeszłéj nocy urodzonych dzieciach, świętego chrztu obrzędu. Obadwa orszaki weszły w jednéjże chwili przez dwoje drzwi pobocznych do świątyni, a niewiasty postawiły przy chrzcielnicy dwie małe kolebki. — Na czele jednego orszaku stał Onofrio Morosini, syn sławnego doży Francesco Moroseni, wsławionego w rzeczypospolitéj swojémi zwycięztwy; na czele drugiego senator Bernardo Trevisano, członek trybunału czterdziestu, jaśniejący równie blaskiem swojego rodu jak i rozległą nauką. Na ów wiek był on jednym z najpierwszych mędrców i najgłębszym znawcą skarbów starożytności. — Gdy mamki uchyliły zasłony z kolebek, głośny szmer podziwienia, mimo świętość miejsca, obiegł całe zgromadzenie, tak uroczo piękne ujrzano twarze niemowląt; niewinny, anielski uśmiech igrał na ich lubych usteczkach, a ich żywe, słodkie oczęta zdawały się mówić: że im wiadomo, po co tu na ziemię z górnych przebytków zejść im kazano. W téj okoliczności, że Morosiniego synem, a Trevisana córką nieba udarowały, upatrywała gorąca, mistyczna wyobraźność weneckiego ludu tajemne skinienie losu, iż tych dwoje niemowląt w czasie słodkiémi śluby małżeństwa się połączy.

Synowi Morosiniego dano na chrzcie imię Giovanni, a córce Trevisano, Elżbieta, bo tak nazywała się jéj szanowna babka Tagliapetra. Co jeszcze więcéj temu wypadkowi podziwu nadawało, było to, że zastarzała nienawiść rozdzieliła dotąd te oba domy; wprawdzie ani Onofrio ani Bernardo nie żywili tak srogiéj w sercu nienawiści, jaką ich ojcowie zawzięcie pałali, gdyż ich obudwóch światło, i naukami ułagodzone obyczaje, nie dozwalały podawać się ślepéj, nieubłaganéj zaciekłości; jednakże ta, na chwilę uśmierzona nienawiść, mogła za lada podmuchem, znowu w niezgodę jasnym zapalić się płomieniem.

Wszyscy obecni patrząc się na to dziwne przy chrzcielnicy św. Marka dwóch nieprzyjaznych stron spotkanie, byli mimowolnie tego mniemania, że sama Opatrzność zrządzeniem swojém wymagała tego, aby te obie zagniewane rodziny, położywszy kres zgubnéj dla rzeczypospolitéj nienawiści, podały sobie bratnie dłonie, i spólném ramieniem dźwigając sprawy kraju, dobro jego stanowiły.

To mniemanie ludu było tak naturalne, że Marosini i Trevisano nie przemówiwszy do siebie ani słowa, jakby instynktem potrąceni, ujęli się w ramiona jak dwaj bracia, którzy się dawno nie widzieli. Po tym serdecznym ucisku złożyli śród okrzyków ludu uroczyste przyrzeczenie: że dzieci swoje, gdy lat szesnaście dójdą, małżeńskim związkiem połączą, jeźli ten duch zgody i jedności unoszącéj się nad ich kolebką, silniejszą w latach późniejszych natchnie ich ku sobie skłonnością. To pojednanie i to zaślubienie było tak niespodziane i tak śpiesznie uiszczone, że nikt nie mógł powiedzieć, kto piérwszy tę myśl zgody powziął.

Z każdym miesiącem, z każdym rokiem wzrastała równie nadzieja rodziców, jak i tych dwojga dzieci miłość ku sobie, i rozwijała się razem z pięknością ich ciała i duszy. Jakoż nie było w tém dziwu, gdyż to było przeznaczeniem nieba, aby razem odbywali pielgrzymkę życia; nie było też nikogo w świecie, coby tak był śmiały stanąć między niémi, i zniewolić sobie przychylność jednego z dwojga. Byłato dwójka idealna, dwoje nadzwyczajnych stworzeń, jednostka dusz w dwóch ciałach, któreby dla siebie były zginęły, gdyby nie to natury zdarzenie, że się w jednym czasie i na jedném u-

rodzili miejscu, jak dwa piękne kwiaty na jedném pieńku, jak dwoje rajskich ptasząt w jedném gniazdeczku. Czystéj miłości obojga, żadna nie mąciła zazdrość; wiedzieli bowiem dobrze i czuli mocno, że niewiara nie może stanąć między niémi, gdyż ich miłość była z nieba, i w niebie zapisana. Żaden młodzian ani dziewica nie śmieli spłonąć ku nim miłością, jaka się zwykle między równemi sobie zawiązuje, wszystka młódź wenecka niosła tylko cześć i ubóstwienie téj rzadkiéj parze, którą poeci włoscy w ognistych pieśniach swoich jako pojaw z przestrzeń edeńskich ubóstwiali.

Imię Bernarda Trevisano jest jasną gwiazdą w dziejach literatury włoskiéj; dziś jeszcze spomina z uszanowaniem świat uczony o jego pracach w poszukiwaniach filozoficznych, szczególniéj chwali dzieło jego o nieśmiertelności duszy w łacińskim języku napisane. Zbadawszy pisma Demokryta i Arystotelesa, idąc za przykładem najświatlejszéj głowy owego wieku, idąc za Giovannim Caramuelem biskupem z Vigevano, oddał się zgłębieniu teoryjnych dzieł boskiego Platona. Wiadomo, że głowa myśląca, jeżli się raz w tajemniczą głębię spirytualizmu zatopi, już się i po za obręby téj nauki wyciec nie wstrzyma. Bernardo był za nadto w wiedzy swojéj spragniony, aby wszystkich źródeł nie zbadał, z których mądrość ubiegłych czasów wiadomość swoję czerpała. Sami czciciele jego przyznawali, że się często w filozofię liczb Pytagoresa zabłąkiwał, i że nauka kabalistów, któréj gorliwym zwolennikiem był Caramuel, a którą Bernardo za młodu miał za kłamliwą, szkodliwe na jego późniejsze dzieła wywarła skutki.

(Dokończenie nastąpi.)

Scarron poświęcił swéj siostrze jedno pisemko z dedykacyą: »A Guillemette chienne de ma soeur!« Wkrótce poróżnił się z nią, i chcąc się złośliwie zemścić na niéj, na końcu dziełka między omyłkami drukarskiemi umieścił: »Au lieu Chienne de ma soeur, lisez, ma, Chienne de soeur! — Inny Francuz poświęcił swe dzieło znakomitemu panu w nadziei znacznego honoraryum, zawiedziony w swém oczekiwaniu umieścił w trzecim tomie dedykacyę między omyłkami drukarskiemi.

W Liworno jest dwie czyli trzy drukarnie, które się tylko trudnią wydawaniem biblii i ksiąg do nabożeństwa dla żydów. Handel témi księgami rozciąga się na cały wschód i ma w swym obrocie około czterech milijonów franków kapitału.

UWIADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłego w Rawiczu dnia 25. Grudnia 1840. r. Inspektora gospodarczego Karóla Ernesta Zygmunda Hoffmana uwiadomiają się niniejszém o nadchodzącym podziale pozostałości z tém wezwaniem, aby pretensye swoje w przeciągu trzech miesięcy podali, inaczéj z takowemi w skutek §. 137. i następ. Tyt. 17. Części 1. Prawa powszechnego krajowego do każdego z współsukcessorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanémi będą.

w Rawiczu dnia 19. Czerwca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

AUKCYA KONI.

Dnia 25. Września r. b. przed południem o godzinie 9. w Poznaniu kilka wybrakowanych ogierów, dwie klacze, $3\frac{1}{2}$ rocznia klacz tutejszéj chodowli, i kilka młodych koni po klaczach pługowych odchodowanych, zostaną za gotową zaraz zapłatą w pruskiéj monecie najwięcéj dającemu przedane. O bliższych warunkach dowiedzieć się i konie w ich stanowisku dniem przed aukcyą w Poznaniu oglądać można.

Sieraków, dnia 1. Sierpnia 1843.

Król. Pruska Poznańska stadnina krajowa.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 28. Sierpnia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	107	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	155	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	104
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	168	167
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	104
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$136\frac{1}{4}$	$135\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{2}$	104
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$82\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{3}{4}$	$94\frac{1}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	78	77
Obligi upierw. Reńskie	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	127	126
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$104\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$114\frac{1}{4}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
» » dito stępl. .	—	118	—